

Codzienna modlitwa za zmarłych

Niedziela. Panie, Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Najdroższą Krew, którą Twój Boski Syn, Jezus Chrystus, wylał za nas w Ogrójcu, racz wybawić dusze z czyśćca, a szczególnie tę, która jest najbardziej ze wszystkich opuszczona. Przyjmij ją do Twojej chwały, gdzie będzie mogła wielbić Cię i chwalić na wieki. Amen. **Ojcze nasz. Zdrowaś Maryjo. Wieczny odpoczynek.**

Poniedziałek. Panie, Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Najdroższą Krew, którą Boski Twój Syn, Jezus Chrystus, wylał za nas podczas okrutnego biczowania, racz wybawić dusze z czyśćca, a szczególnie tę, która jest już najbliższa wejścia do Twojej chwały, aby jak najprędzej mogła Cię wielbić i błogosławić na wieki. Amen. **Ojcze nasz. Zdrowaś Maryjo. Wieczny odpoczynek.**

Wtorek. Panie, Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Najdroższą Krew, którą Boski Twój Syn, Jezus Chrystus, wylał za nas podczas bolesnego ukoronowania cierniem, racz wybawić dusze z czyśćca, a szczególnie tę, która najbardziej potrzebuje naszych modlitw, aby jak najprędzej mogła być uwolniona i mogła wielbić Twój Majestat i błogosławić Cię na wieki. Amen. **Ojcze nasz. Zdrowaś Maryjo. Wieczny odpoczynek.**

Środa. Panie, Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Najdroższą Krew Syna Twego Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, którą wylał na ulicach Jerozolimy dźwigając krzyż na swych świętych ramionach, racz wybawić dusze z czyśćca, a szczególnie tę, która w Twych oczach jest najbogatsza w zasługi, aby, przybywszy jak najprędzej do nieba, mogła w chwale, do której jest przeznaczona, głosić Twoją chwałę i błogosławić Cię na wieki. Amen. **Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Wieczny odpoczynek...**

Czwartek. Panie, Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Najświętsze Ciało i Krew Twego Boskiego Syna, Jezusa Chrystusa, które w noc przed męką dał jako pokarm i napój swym umiłowanym Apostołom i przekazał Kościołowi świętemu na wieczną Ofiarę i życiodajny Pokarm dla wiernych, racz wybawić dusze z czyśćca, a szczególnie tę, która miała największe nabożeństwo do tej Tajemnicy Miłości, by mogła chwalić Cię razem z Twoim Synem i Duchem Świętym w chwale Twojej na wieki. Amen. **Ojcze nasz. Zdrowaś Maryjo. Wieczny odpoczynek.**

Piątek. Panie, Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Najdroższą Krew Twego Boskiego Syna, Jezusa Chrystusa, którą obficie wylał na krzyżu, najbardziej ze swych świętych rąk i stóp, racz wybawić dusze z czyśćca, a szczególnie tę, za którą jestem najbardziej obowiązany się modlić, abym nie był przyczyną powstrzymującą Cię od przyjęcia jej do Twej chwały. Wprowadź ją jak najprędzej do niebieskich radości, gdzie z Aniołami będzie Cię wielbić i błogosławić na wieki. Amen. **Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Wieczny odpoczynek...**

Sobota. Panie, Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Najdroższą Krew, która obficie wytrysnęła z boku Twego Boskiego Syna, Jezusa Chrystusa, w obecności Jego Niepokalanej Matki, co sprawiło Jej wielki ból, racz wybawić dusze z czyśćca, a szczególnie tę, która najbardziej czciła Niepokalaną Dziewicę Maryję, aby mogła jak najprędzej wejść do Twojej chwały i wielbić Cię razem z Nią przez wszystkie wieki. Amen. **Ojcze nasz. Zdrowaś Maryjo. Wieczny odpoczynek.**

Niech te wymowne modlitwy pomogą nam pomagać Duszom Zmarłych oczekujących na naszą pomoc.

Misje święte

Kiedy Pan nasz, Jezus Chrystus, zmartwychwstał, dał swoim uczniom konkretne polecenie: *Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.* Polecenie głoszenia Ewangelii całemu światu, jest jednym z fundamentalnych zadań, jakie stawia przed nami Chrystus. Jako katolicy jesteśmy wezwani więc, aby wszędzie tam, gdzie jesteśmy, głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu. Oprócz tego powszechnego wezwania do świadectwa o Bogu, które dotyczy każdego ochrzczonego, jest jeszcze szczególne powołanie w Kościele świętym do pracy misyjnej. Nasz Mistrz powołuje mężczyzn i kobiety, aby w Jego imię wyruszyli do najodleglejszych nawet zakątków naszego globu i tam głosili Chrystusa. Oczywiście nie każdy z nas jest powołany, aby wyjeżdżać na drugi koniec świata, ale wszyscy, jako uczniowie i uczennice Mesjasza, jesteśmy zaproszeni do nieustannego wsparcia misji katolickich. Są to misje powszechne, skierowane do wszystkich ludzi. Bóg nikomu nie ogranicza swojego miłosierdzia, każdy człowiek jest zaproszony do spotkania z Przedwiecznym. Powszechność misji a więc i powszechność Kościoła, to podstawa jego tożsamości. Ewangelia Chrystusa, która pokazuje nam nieskończoną miłość Stwórcy do Jego stworzenia, nie jest przeznaczona do głoszenia wybranym, jakiejś elicie. Każda ludzka istota może odnaleźć w słowach Biblii pociechę, wskazówki i odpowiedzi na najbardziej nurtujące ludzkość pytania. Dziś Słowo Boże jest skutecznie głoszone całemu światu, ale misjonarze i misjonarki potrzebują naszej pomocy. Przede wszystkim modlitwy. To najważniejszy rodzaj wsparcia, którego możemy im udzielić. Większość z nich pracuje w krajach o bardzo trudnej sytuacji materialnej, społecznej czy politycznej. W wielu tych regionach od lat toczą się wojny czy lokalne konflikty. Z tego powodu potrzebne

jest również wsparcie materialne. Często głoszenie Chrystusa rozpoczyna się nie od wypowiedzania słów, ale np. od budowy studni. Każdy z nas jest zaproszony przez Jezusa do udziału w tym wielkim dziele. Wszystko zależy od naszej osobistej decyzji. Modląc się za misjonarzy i misjonarki, podziękujemy dobremu Bogu za tych, którzy nam głosili Ewangelię, którzy byli dla nas pierwszymi świadkami wiary. Podziękujemy za nasze rodziny, w których bliscy przekazali nam swoje doświadczenie Boga. Podziękujemy za kapłanów, siostry zakonne, katechetów i tych wszystkich, którzy wskazali nam drogę do Ojca. Niech tym, którzy są jeszcze na ziemi, dobry Bóg błogosławi, zaś tych, którzy z tego świata już odeszli, niech przyjmie do chwały świętych w niebie. *Dopóki żyje na świecie choćby jeden tylko człowiek, który nie zna i nie kocha Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata, nie wolno Ci spocząć!* (bł. ojciec Jordan, założyciel Salwatorianów). [ks. Wikary]

Opinie nikogo nie zbawią...

Liturgiczne teksty mszalne, zasadniczo powtarzające się, czasami mogą nam wydawać się przypadkowe i oderwane od życia. Tymczasem jest w nich zawarta nie tylko Boża mądrość, ale i niezwykła życiowa aktualność. Już przed samą Komunią Świętą kapłan modli się: *Wybaw nas, Panie, od zła wszelkiego i obdarz nasze czasy pokojem. Wspomóż nas w swoim miłosierdziu, abyśmy zawsze wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamętu...* Jakże aktualna jest dzisiaj ta modlitwa, nie tylko o pokój, ale także o zachowanie nas od wszelkiego zamętu. Czasy, w których żyjemy są czasami wielkiego zamętu. Kto wie, czy właśnie to nie jest największym źródłem naszych wszystkich nieszczęść. Zamęt informacyjny, ideologiczny, obyczajowy, polityczny, który nie omija również samego Kościoła. Ten wszechobecny zamęt jest jak zatrute powietrze, którym nie da

się normalnie oddychać, myśleć, żyć. Zostało to trafnie zauważone w ostatnim Liście Episkopatu, który czytaliśmy w minioną niedzielę: *W efekcie prawdę uzależnia się od woli większości, grup interesów, okoliczności, kontekstów kultury, mody oraz indywiduowanych osądów poszczególnych ludzi. Wtedy każde zachowanie jest uznawane za normę postępowania, a wszystkie poglądy są ze sobą równe. Gdy coraz trudniej odróżnić prawdę od fałszu, zatarciu ulegają granice między faktem a opinią, reklamą a zmyślnym kłamstwem. /.../ To utrudnia dotarcie do obiektywnej prawdy. /.../ Konsekwencją tego jest spadek zaufania do wszelkich publikowanych treści.*

Dzisiaj ogromne znaczenie mają tzw. środowiska opiniotwórcze, które najpierw urabiają ludzkie umysły i opinie, a potem uznają je za powszechnie panujące poglądy, do których z kolei przypina się znaczenie na miarę sensu ludzkiego życia. Przy czym nikt nie potrafi zagwarantować, czy jutro to się nie zmieni i dojdzie do głosu nowa opinia. Każdy dzisiaj wyraża swoje opinie, ludzie kłócą się, nienawidzą z powodu wyrażanych przez siebie opinii, nie tylko na temat ceny kiełbasy czy opału, ale także na temat Pana Boga, Kościoła, wartości życia, jego ochrony od poczęcia do naturalnej śmierci, poprzez najbardziej pierwotne rozumienie miłości, przebaczenia, i prostego dążenia do dobra. Same jednak nasze opinie nas nie zbawią. Opinia jest na tyle warta, na ile jesteś w stanie oddać za nią swoje życie. Jak wielu dzisiaj gotowych jest do męczeńskiej śmierci z powodu obrony wyższej jakości karmy dla kotów jednej firmy nad inną. Cywilizacja absurdu, cywilizacja śmierci bezsensownej, z powodu nadmiaru kalorii... w kiszonej kapuście.

Pan Jezus powiedział: *Jeśli trwacie w nauce mojej, jesteście prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.* Nasze opinie nas nie zbawią. Może nas zbawić tylko On, Chrystus Pan. To On jest drogą, i prawdą i naszym życiem. I tak trzymać! Tak trzymać! **[prob.]**

Odmawiajcie codziennie różaniec

W swojej nieskończonej miłości do człowieka, Bóg dał nam wielki dar – różaniec święty. Modlitwa różańcowa, która kształtowała się poprzez wieki, była i jest dla katolików modlitwą szczególną, podczas której, za wstawiennictwem Maryi, możemy wybłagać u Boga wiele łask. Matka Boża wielokrotnie, podczas różnych objawień, wzywała do odmawiania różańca. W Fatimie w 1917 roku prosiła: *Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata.* Jednym z wielkich współczesnych orędowników modlitwy różańcowej był św. Jan Paweł II: *Od moich lat młodzieńczych modlitwa ta miała ważne miejsce w moim życiu duchowym.* Odmawiać różaniec bowiem to nic innego, jak kontemplować z Maryją oblicze Jezusa. Patrząc na historię życia wielu świętych mężczyzn i kobiet, widać wyraźnie, że w Kościele katolickim modlitwa różańcowa była szczególnie ukochana od wieków. Ten pozytywny przykład świętych, zachęcał katolików na całym świecie, aby odważnie chwytać za wspomniany oręż duchowy. Wypowiadając z wiarą słowa modlitwy różańcowej, oddajemy się w szczególną opiekę – sama Matka Najświętsza ochrania nas przed zakusami złego ducha. św. Ludwik Maria Grignion de Montfort, wielki czciciel Matki Bożej, często powtarzał: *Zdrowaś Maryjo dobrze odmawiane, czyli uważnie, z nabożeństwem i pokorą, jest według świadectwa świętych nieprzyjacielem szatana, którego zmusza do ucieczki, jest młotem, który go miażdży, jest uświęceniem duszy, radością aniołów, śpiewem wybranych, pieśnią Nowego Testamentu, radością Maryi i chwałą Trójcy Przenajświętszej. Zdrowaś Maryjo jest rosą niebieską, która czyni duszę urodzajną; jest czystym i pełnym miłości pocałunkiem, jaki składamy Maryi; jest czerwoną różą, którą Jej ofiarujemy, kosztowną perłą,*

którą Jej składamy w ofierze; jest czarą ambrozji i boskiego nektaru, który Jej dajemy. Wszystkie te porównania pochodzą z ust świętych. Błagam więc was usilnie, przez miłość, którą ku wam w Jezusie i Maryi w sercu noszę, odmawiajcie codziennie, o ile wam czas pozwoli, cały Różaniec, a w chwili śmierci błogosławić będziecie dzień i godzinę, kiedyście mi uwierzyli. Pełna modlitwa na różańcu składa się z czterech części. Stanowią one, poprzez swoje tajemnice, wyjątkowe streszczenie całej Ewangelii. Poszczególne tajemnice różańca świętego nawiązują bowiem do najważniejszych wydarzeń zbawczych. Z tego powodu, modlitwa ta wskazuje nam, że Jezus Chrystus zajmuje centralne miejsce w historii zbawienia. Kiedy modlimy się różańcem, nie tylko odmawiamy poszczególne modlitwy, ale również, poprzez tajemnice różańcowe, rozważamy najważniejsze wydarzenia z życia Jezusa, dlatego modlitwa różańcowa nazywana jest często modlitwą kontemplacyjną. Ta kontemplacja ma pomóc nam w upodobnieniu się do Jezusa i Maryi. Bardzo gorąco zachęcamy więc wszystkich do regularnego odmawiania różańca: jako wspólnota naszej parafii, po Mszach świętych wieczornych przez cały październik, a także w domu, w gronie rodzinnym. Różaniec to również doskonała modlitwa do indywidualnego odmawiania, pomaga nam wyciszyć się w codziennym zgiełku świata i wsłuchać w głos Boga. [ks. Wikary]

Archaniołowie – obrońcy Bożej chwały

Są pełni mocy i Bożej potęgi. Posłani przez samego Pana do wypełniania zadań najwyższej wagi. Anioły są istotami stworzonymi przez Boga, ale znacznie różnią się od człowieka. Tradycja katolicka podaje nam imiona trzech z nich, którzy w niezwykły sposób potwierdzili swoją wierność Bogu – Archanioł

Michał, Gabriel i Rafał. **Archanioł Michał** – obdarzony został przez Boga wyjątkowym zaufaniem, jego imię oznacza Któż jak Bóg. Kiedy anioł Lucyfer zbuntował się przeciw Panu Zastępów, udało mu się namówić również inne anioły do buntu. Archanioł Michał jako pierwszy stanął do walki z demonami, a chcąc pokazać całemu światu wielkość, piękno i potęgę Boga, podczas walki jego okrzykiem bojowym były właśnie słowa Któż jak Bóg? Św. Jan Apostoł określa go w Apokalipsie jako stojącego na czele duchów niebieskich, walczącego z szatanem. Pisarze wczesnochrześcijańscy często podkreślali, że Michał jest aniołem od szczególnie ważnych zadań, nazywany jest często księciem anielskim. Szczególną rolę przypisują mu Apokryfy, Michał występuje w nich jako pierwsza osoba po Panu Bogu, realizuje plany Stwórcy wobec całej ziemi i rodzaju ludzkiego. Michał jest księciem aniołów, Apokryfy zapowiadają również jego ważną rolę na sądzie Bożym (ma być tym, który będzie ważył dusze, dlatego jego atrybutem jest często wielka waga). Według dawnych tekstów patrystycznych, jest też uważany za anioła Bożego Miłosierdzia. Kult św. Michała w Kościele katolickim jest od najdawniejszych wieków niezwykle żywy. W ikonografii św. Michał Archanioł jest bardzo często przedstawiany jako rycerz albo żołnierz w złotym pancerzu. Jego atrybuty to waga, miecz, lanca i tarcza z napisem Quis ut Deus – Któż jak Bóg. **Archanioł Gabriel** – jego imię oznacza Mąż Boży. Ukazuje się Zachariaszowi i zapowiada wielkie rzeczy w jego życia – narodziny syna Jana. W tradycji katolickiej jest więc tym, który przynosi dobrą nowinę i odgrywa wielką rolę w przyjściu Chrystusa na ziemię. Najważniejszym jego zadaniem pozostaje jednak zwiastowanie Maryi, że porodzi Mesjasza, Syna Bożego. W 1705 roku św. Ludwik Grignon de Montfort powołał do istnienia zgromadzenie zakonne Braci św. Gabriela, które do dziś zajmuje się opieką nad niewidomymi i głuchymi. W ikonografii przedstawiany jest jako młodzieniec z diademem na głowie. Jego atrybutami są berło i lilie. **Archanioł Rafał** – w Księdze Tobiasza mówi sam o sobie, że jest jednym z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzą przed majestat Pański. Jego imię tłumaczone z języka hebrajskiego oznacza Bóg

uleczył. W Księdze Tobiasza przybiera wygląd człowieka i rusza z Tobiaszem w długą podróż, aby mu pomagać i chronić go. Dzięki niemu Tobiasz zostaje uratowany przed demonem, Rafał proponuje również chłopcu wędrującemu z Niniwy do Rega w Medii swoje towarzystwo i opiekę. Święty Rafał Archanioł pokazuje nam, jak wielka jest dobroć Boga do człowieka. Wielu chrześcijan widziało w nim w starożytności wzór Anioła Stróża. św. Rafał Archanioł przedstawiany jest w ikonografii jako młodzieniec w tunice i chlamidzie. Jego atrybuty to laska pielgrzyma i ryba. Archaniołowie to nasi potężni patroni w niebie, którzy mogą wyjednać nam przed obliczem Bożym bardzo wiele łask. Korzystajmy więc jak najczęściej z ich wstawiennictwa. [ks. Wikary]

Ojciec Dolindo Ruotolo – Sługa Boży

Kościół św. Józefa dei Vecchi i Matki Bożej z Lourdes, jeden z bardzo wielu kościołów w Neapolu, znajduje się na bocznej ulicy, choć nie aż tak daleko od bardzo zgiełkliwego centrum. Tu znajduje się grób Sługi Bożego o. Dolindo Ruotolo. Włosi go jeszcze zbyt dobrze nie poznali. To tak jak kiedyś ze św. Faustyną u nas. Myśmy jej jeszcze zbyt dobrze nie znali, jej kult był wnikliwie badany, a Włosi już ją bardzo pokochali i czcili. Z kultem o. Dolindo jest dokładnie na odwrót. Pielgrzymki z Polski nieustannie odwiedzają grób Sługi Bożego, każdy chce tu trzykrotnie zapukać w marmurową płytę, za którą znajdują się jego doczesne szczątki. Obok wielki szklany pojemnik pełen karteczek z zapisanymi intencjami. Tydzień temu też mogłem zapukać do niego i przedstawić wiele ważnych spraw...

Przyszedł na świat w 1882 roku w Neapolu. Całe jego życie od

najmłodszych lat naznaczone było wręcz niespotykanym cierpieniem. Wychowywał się w skrajnej nędzy, często cierpiąc głód. Czasem we wspomnieniach określał swój dom rodzinny jako „piekło”, choć bardzo kochał swoich rodziców. Jako dziecko zawsze czekał na swoją Mamę, gdy wracała z kościoła. Czekał niecierpliwie, by ucałować usta Mamy, bo one przed chwilą przyjmowały ciało Pana Jezusa. Dolindo był piątym z kolei dzieckiem, miał dziesięcioro rodzeństwa. Urodził się w piątek. Być może właśnie dlatego ojciec dał mu na imię Dolindo, czyli „ból”. Naznaczył w ten sposób chłopca na całe życie. Ojciec wobec Dolindo był bardzo okrutny. Na szczęście matka okazywała mu pełnię uczucia i miłości. Swoje trudności Dolindo powierzał Matce Najświętszej, modlił się do Niej: *Pomóż mi, jeśli mam zostać księdzem*. I tak w roku 1901 Dolindo złożył śluby zakonne, a w 1905 r. przyjął święcenia kapłańskie. Spełniło się pragnienie jego życia. Kapłaństwo też było naznaczone wielkim cierpieniem, największym jakie może spotkać kapłana. Dolindo został oskarżony przez Święte Oficjum i przez kilkanaście lat miał zakaz sprawowania Mszy świętej, a nawet przyjmowania Komunii Świętej. Dopiero w 1937 roku oczyszczono go z wszelkich zarzutów. Wiemy, że podobne przeciwności spotkały św. Ojca Pio. Zresztą, gdy do tego świętego przybywali ludzie z okolic Neapolu, ten mówił im: *Po co do mnie przychodzicie, skoro macie u siebie świętego kapłana?! Chyba najbardziej znaną modlitwą Ojca Dolindo jest: Jezus, Ty się tym zajmij*. Jest to modlitwa pełnego oddania i zawierzenia wszystkich spraw Panu Jezusowi. Warto pokochać tę modlitwę i uczynić ją swoją. Warto też zapoznać się bliżej z przebogatą historią życia tego Sługi Bożego a także z niezwykle prostymi jego modlitwami. W naszych księgarniach znajdziemy wiele ciekawych książek na jego temat, przez które ubogi kapłan z Neapolu stanie nam się bliski. Polecam szczególnie książkę: *Jezus do duszy. Modlitwy i imaginetty o. Dolindo*. Joanna Bątkiewicz – Brożek. **[prob]**

Przyjdź do Mnie, gdyż tylko Ja mogę pocieszyć cię i uspokoić oraz wypełnić pustkę, którą odczuwasz na duszy z powodu

rozczarowania ludźmi i ich sprawami. Pan Jezus do duszy.

Modlitwa jako rozmowa z Bogiem

Modlitwa jest wpisana w życie każdego chrześcijanina, jako nieodłączna część naszej drogi do Stwórcy. Określa się ją na wiele różnych sposobów (tak jak i wiele jest powodów, dla których człowiek podejmuje się modlitwy). Sam wielokrotnie zastanawiałem się, co to tak naprawdę znaczy modlić się. Kiedyś, jako mały chłopiec usłyszałem, że modlitwa to forma prawdziwej rozmowy z Bogiem. Zachwyciło mnie takie określenie. Do dziś uważam je za bardzo trafne, bo dobrze pokazuje jaki rodzaj relacji chce mieć z nami nasz Mistrz. Święty ojciec Pio tak opisywał sens modlitwy: *Szuka się Boga w książkach – znajduje się Go na modlitwie. Kryzysy w wierze wynikają z braku modlitwy. Boga odnajduje się nie w książkach, lecz na modlitwie. Im ktoś więcej się modli, tym bardziej odnajduje Boga, a jego wiara wzrasta. Dzieci moje, nigdy nie zaniedbujcie modlitwy.*

Módlcie się często w ciągu dnia. Tylko modląc się znajdziecie i doświadczycie miłości Boga. Modlitwa jest chlebem i życiem duszy, oddechem serca, spotkaniem z Bogiem. Kiedy przeżywacie stany nieufności, wątpliwości, lęku, cierpienia, w sposób szczególny trzeba uciekać się do Pana w modlitwie i znajdować w niej umocnienie i zachętę. Aby zgłębić sens modlitwy, warto zastanowić się najpierw czym właściwie jest rozmowa. Rozmowa pozwala bowiem nie tylko wymieniać się informacjami czy poznawać poglądy innych na dany temat, ale przede wszystkim prawdziwa konwersacja daje nam możliwość przeżycia dialogu z

inną osobą – nie tylko mówię, ale również słucham, co druga strona chce mi powiedzieć. W kontakcie z samym Bogiem, podczas rozmowy z Nim, a więc podczas modlitwy, słuchanie jest szczególnie istotne. Daje nam ono możliwość nie tylko poznania woli Pana, ale uczy nas również, jak otwierać swoje serce na obecność Jezusa Chrystusa w naszym codziennym życiu. Taka szczerą gotowość przyjęcia Mesjasza jako fundamentu swojego życia sprawia, że człowiek wierzący coraz częściej pyta w swoim sumieniu – czego chcesz ode mnie Panie. Już nie czego chcę ja, ale czego chcesz Ty. Katolik otwarty na obecność Chrystusa w swojej codzienności, zdaje sobie doskonale sprawę, że Jezus nas w pełni zna i chce dla nas tego co najlepsze, tego, co sprzyja naszej duszy nieśmiertelnej, tego, co dobre i piękne. Prawdziwa i szczerą modlitwa uczy nas nie tylko jak prosić, ale przede wszystkim, jak dziękować. Często wielu katolików staje przed pytaniem: jak pogłębić swoją modlitwę a tym samym więź z Ojcem Niebieskim. Jako chrześcijanie mamy oczywiście wiele form modlitwy, pozostaje ona też często kwestią bardzo indywidualną (każdy człowiek wierzący ma swój niepowtarzalny styl modlitewny, bazujący na osobistych doświadczeniach i relacji z Panem Jezusem). Pogłębienie swojej więzi z Bogiem, warto zawsze opierać na fundamencie Mszy świętej, która jest szczytem modlitwy chrześcijańskiej. To właśnie w Eucharystii, sprawowanej na ołtarzach całego świata, dokonuje się wyjątkowa i niepowtarzalna ofiara – sam Chrystus oddaje się dla naszego zbawienia. Najświętsza ofiara jest modlitwą pełną – karmimy się podczas niej Ciałem Pańskim ale i Słowem Bożym. Dlatego jej rola w życiu duchowym człowieka jest tak istotna. **[wikary]**.

Witaj szkoło kochana

Chciałbym jeszcze nawiązać do tego, co napisałem na pierwszej stronie Listu, a także, co usłyszymy dzisiaj w Liście Episkopatu na temat wychowania szkolnego. Przy czym interesuje nas tutaj sama katecheza w szkole. Edukacja i wychowanie szkolne właściwie dotyczy wszystkich dziedzin życia: począwszy od nauki czytania, pisania, nauki języków, zdobywania różnych sprawności intelektualnych i praktycznych, aż po umiejętność wartościowania, czyli odróżniania dobra i zła oraz wybierania tego, co lepsze i godne człowieka. Młody człowiek poznaje rzeczywistość i rządzące nią prawa, poznaje siebie i swoją godność, poznaje również Pana Boga. Każde dziecko wnosi też do szkoły wielkie bogactwo domu, z którego się wywodzi. Bogactwo wiedzy o otaczającym je świecie, o ludziach, ale również o Panu Bogu, otrzymane od rodziców i bliskich. Czasami jest to wielkie bogactwo, połączone z wewnętrznym przeżyciem, a czasami ubóstwo środowiska, z którego dziecko się wywodzi.

Swego czasu jeden z teologów rozwijał teorię tzw. anonimowych chrześcijan, a więc ludzi nieochrzczonych, żyjących wartościami ewangelicznymi. Wydaje się, że dzisiaj występuje inne zjawisko, które można by określić mianem anonimowego ateizmu ludzi ochrzczonych, którzy nominalnie należą do Kościoła, ale już nie sercem. Mam na myśli tych, których wiara wygasła, którzy utracili żywy kontakt z Kościołem, z sakramentami, a nawet z codzienną modlitwą.

Katecheza szkolna ma wielką wartość. Jej obecność w szkole, pośród wielu innych dziedzin wiedzy, świadczy o tym, że zdobywanie wiedzy religijnej jest równie ważne. Pogłębianie tej wiedzy przez całe życie jest obowiązkiem każdej osoby ochrzczonej. Religijny analfabetyzm ogarnął wiele społeczeństw chrześcijańskich, czego widocznym znakiem jest wyburzanie kościołów. Wiele osób odrzuca Boga, którego tak naprawdę nigdy nie poznało. Dlatego katecheza szkolna powinna być ściśle połączona z troską o żywy kontakt z Kościołem sakramentalnym,

zwłaszcza z Eucharystią i Sakramentem pokuty. Uczeń, który na katechezie poznaje Boga, uczy się spraw Bożych, poprzez udział we wspólnocie Kościoła spotyka Boga żywego, obecnego w sakramentach świętych. Wypisanie dziecka z katechezy szkolnej jest jakimś znakiem zerwania związku z Kościołem.

Jesteśmy wdzięczni Dyrekcji naszej szkoły za wielką przychyłność i na początku roku szkolnego życzymy obfitości Darów Ducha Świętego. Nasza szkoła to wielkie dzieło. Dziękujemy Rodzicom, którzy posyłając swoje dzieci na katechezę szkolną, wypełniają rodzicielskie zobowiązanie, kiedyś przyjęte, będące odpowiedzią na pytanie: *Czy chcecie przyjąć i po katolicku wychować swoje dzieci...* Wreszcie, dziękujemy za troskę o życie Boże w naszych rodzinach, czego wyrazem jest żywe uczestnictwo w życiu Kościoła. Niedzielna Eucharystia jest najpiękniejszym ukoronowaniem wszelkiej katechezy. Katecheza, która nie prowadzi do Kościoła, prowadzi donikąd. Również Msza święta szkolna (u nas w każdą środę o 17.00 i w piątek o 18.00) stanowi ważną lekcję w szkole wiary w Pana Jezusa. W tym miejscu dziękujemy Rodzicom, którzy odpowiedzialnie towarzyszą swoim dzieciom w ich drodze wiary. W ten sposób droga ta staje się wspólną drogą. **[prob.]**

Piękna modlitwa wieczorna

Jako kapłan już dość długo odmawiam codzienną modlitwę brewiarzową. Jest to modlitwa składająca się w znaczącej części z psalmów. A psalmy to modlitwa konkretnego człowieka, który zwraca się do Pana Boga w różnych stanach ducha, w różnych sytuacjach życiowych, na początku dnia i u jego końca. Psalmy wyrażają radość, ból i dziękczynienie, uwielbienie Pana Boga i prośbę. Modlący się psalmami łatwo identyfikuje się z ich treścią, bowiem wyraża ona treści naszego codziennego

życia. Dlatego warto modlić się psalmami. Dopiero stosunkowo niedawno odkryłem wartość słów zawartych w Psalmie 132. Znam je prawie na pamięć, ale dotąd przemykały mi przed oczami tak, jak wszystkie inne słowa. Dotyczą one modlitwy na zakończenie dnia: *Nie wejdę do mieszkania w moim domu, nie wstąpię na posłanie mego łoża, nie użyczę snu moim oczom, powiekom moim spoczynku, póki nie znajdę miejsca dla Pana, mieszkania dla Niego, dla Boga Jakuba. (Psalm 132)*. Tym razem słowa te zrobiły na mnie takie wrażenie, że postanowiłem je wydrukować i powiesić w ramce nad łóżkiem. W ten sposób, gdy kładę się spać, właśnie te słowa stają się ostatnią prośbą dnia.

A ta ostatnia troska dnia dotyczy sprawy najważniejszej: by znaleźć miejsce dla Pana Boga, by znaleźć mieszkanie dla Niego, w swoich myślach, w sercu. Zwykle kładziemy się spać z głową pełną różnych spraw, dokończonych i niedokończonych, rozwiązanych i nierozwiązanych. Kładziemy się spać i snujemy plany na następny dzień, i tak każdego dnia. I właściwie nie mamy pewności, czy to my jesteśmy panami naszego życia, czy raczej jego niewolnikami. Nie wiemy do końca, czy sami jesteśmy sternikami życia, czy może odwrotnie, to ono, życie steruje nami. Nasza praca, stare i wciąż nowe wyzwania, jakie wynikają z naszego powołania, zobowiązania rodzinne, wychowawcze, porażki i sukcesy.

Modlitwa, którą proponuję i bardzo polecam niesie wielkie uspokojenie. Owszem, uświadamia nam jeszcze jedno wielkie zadanie, o którym zwykle zapominamy, by w tym wszystkim zadbać o mieszkanie dla Pana Boga, by znaleźć dla Niego miejsce, by na samym końcu dnia pozostawać tylko i wyłącznie z Nim. By ostatnią satysfakcją kończącego się dnia była świadomość, że On nie tylko nie jest bezdomny, ale że znalazł miejsce we mnie, w moim domu. Pan Jezus mówi: *Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć*. Modlitwa wieczorna, do której bardzo zachęcam, niech będzie dla nas ostatnim zadaniem dnia. Dzięki temu, być może, uda nam się lepiej poukładać wszystko, pozostawić za sobą sprawy niewarte uwagi. Ta

modlitwa pomoże nam uznać, kto naprawdę jest Panem naszego życia. Ona uwolni nas od fałszywego przeświadczenia, że wszystko zależy od nas, a jeszcze gorzej, że jesteśmy tylko bezwolnymi pionkami na planszy istnienia. Zróbcie Mu miejsce... w ostatniej godzinie dnia. [prob.]

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, jest jednym z najnowszych dogmatów naszej wiary. Ogłoszony został przez papieża Piusa XII w 1950 r. w konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*: *...powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą, ogłaszamy, orzekamy i określamy jako dogmat objawiony przez Boga: że Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej.*

Według Tradycji Matka Boża ostatnie lata swego życia spędziła w Jerozolimie w pobliżu Wieczernika albo w Efezie. Większość badaczy przychyła się do pierwszej możliwości. Istnieje przekaz, że św. Jan Apostoł opuścił Ziemię Świętą w czasie pierwszego wielkiego prześladowania Kościoła w roku 34 i udał się z Maryją do Efezu. Chciał Ją w ten sposób uchronić przed niebezpieczeństwami prześladowań. Jednakże w pierwotnej literaturze chrześcijańskiej nie ma żadnej wzmianki o takiej podróży. Ponadto ustalono, że św. Jan udał się do Efezu dopiero ok. 68 roku, Maryja miałaby więc wtedy około 85-90 lat. Św. Paweł Apostoł, który wkrótce po śmierci Chrystusa przybył do Efezu, nic nie wspomina, aby przed nim w tym mieście był św. Jan z Maryją. Nie napotkał tam też żadnych śladów chrześcijaństwa. Przekonanie o tym, że Pan Jezus nie

pozostawił ciała swojej Matki na ziemi, ale je uwielbił, uczynił podobnym do swojego ciała w chwili zmartwychwstania i zabrał do nieba, było powszechnie wyznawane w Kościele katolickim. Kult Maryi Wniebowziętej był w Kościele bardzo żywy i zdecydowanie wyróżniał się wśród wielu innych. Wystawiono tysiące świątyń pod wezwaniem Matki Bożej Wniebowziętej. W ciągu wieków powstało 8 zakonów pod tym wezwaniem: 1 męski (asumpcjoniści – Augustianie od Wniebowzięcia) i 7 żeńskich. Pisarze kościelni podkreślają, że skoro Matka Chrystusowa była poczęta bez grzechu, skoro Bóg obdarzył Ją przywilejem Niepokalanego Poczęcia, to konsekwencją tego jest, że nie podlegała prawu śmierci. Śmierć bowiem jest skutkiem grzechu pierworodnego. Ponadto nie wypadało, aby ciało, z którego Chrystus wziął swoją ludzką naturę, miało podlegać rozkładowi. Chrystus, którego ciało Bóg zachował od zepsucia, mógł zachować od skażenia także ciało swojej Matki. Wreszcie tajemnica zmartwychwstania i wniebowzięcia jest przewidziana dla wszystkich ludzi, dlatego nie sprzeciwia się rozumowi, aby Chrystus dla swojej Rodzicielki przyspieszył ten dzień. W polskiej (i nie tylko) tradycji dzisiejsze święto zwane jest również świętem Matki Bożej Zielnej. Na pamiątkę podania głoszącego, że Apostołowie zamiast ciała Maryi znaleźli kwiaty, poświęca się kwiaty, zioła i kłosa zbóż. **[Ks. Wikary]**